

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Otwarta dyskusja polskich kombatantów z francuskimi. — Odczyt pos. Miedzińskiego. — Niedopatrzenie radio francuskiego. — Na gwiazdkę. — Śląsk wszedł do Ligi. — Strzelcu maszeruj...

Incydent na terenie Saary

Oficer policji angielskiej przejechał kobietę i zranił roboinnika

SAARBRUECKEN, (Pat). Havas donosi, że wczorajszej nocy jeden z oficerów policji cudzoziemskiej, prowadząc samochód, zranił przechodzącą niewiastę. Świadkowie tego wypadku rzucili się na oficera, a ten, uważając, że mu grozi niebezpieczeństwo, strzelił dwukrotnie z rewolweru i poranił jednego z napastników. Napastnicy poturbowali oficera tak, że zarówno jego jak i rannego przezeń osobnika musiano przewieźć natychmiast do szpitala.

Dodatkowo donosi Havas, że oficer policji jest Anglikiem, nazywa się Justiz i jechał po cywilnemu. Grupa przechodniów, atakująca go, liczyła 30 osób.

Niemieckie Biuro Informacyjne między innymi pisze, że oficer nie zdążył dać trzeciego strzału, bo wyrwano mu rewolwer z rąk. W mieście panuje churzenie. Zastępcę kierownika „frontu niemieckiego” złożył protest u właściwych władz.

W londyńskich kołach plebiscytowych zapanała poważna konsternacja z powodu wypadku z Saarbruecken. Wedle informacji nadeszłych do Londynu, jeden z oficerów policji,

dobrowolnie zaciężnych, Anglik Justiz, prowadząc około 3-ej nad ranem samochód w t-wie jeszcze dwóch innych osób, przy skręcaniu w boczną ulicę najechał na powracającą do domu w t-wie swego męża kobietę Steig, raniąc ją w nogę i brzuch. Zachowanie zgromadzonych ludzi stawiało się coraz bardziej wrogi. Wówczas Justiz wyjął rewolwer i zagroził, że będzie strzelał. Gdy to nie skutkowało, oficer strzelił dwa razy, raniąc elektrotechnika. Zebrani rzucili się

na Anglika i pobili go dotkliwie tak, że odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Prezydent komisji rządzącej Knox zarządził natychmiast dokładne zbadanie incydentu i ogłosić ma późnym wieczorem oficjalny komunikat w tej sprawie. Według niesprawdzonych pogłosek Justiz był w stanie nietrzeźwym. Incydent ten uważany jest za przykrą przygrywkę w chwili przybycia wojsk angielskich do Saary, co stworzyć może nieprzychylną dla Anglików atmosferę.

Nowy prezydent Federacji Szwajcarskiej



Nowowyzbrany prezydent Federacji Szwajcarskiej Rudolf Manger.

Dlaczego Niemcy chcą powrócić do Genewy

Relacje „L'Oeuvre'a”

PARYŻ, (Pat). „L'Oeuvre” donosi, że przed 6 tygodniami odbyło się w Berlinie posiedzenie rady ministrów, na którym prezydent Banku Rzeszy Schacht oświadczył kanclerzowi Hitlerowi, że brak surowców w Rzeszy stoi na przeszkodzie powiększeniu stanu liczebnego Reichswelery z 100.000 na 300.000 w ciągu półtora roku. Brak dewiz nie pozwala na wykup stali, miedzi, cyny, skór i bawełny.

Na posiedzeniu tem Schacht przedstawił plan wykorzystania złomu żelaznego i resztek innych surowców, aby uzupełnić braki. Schacht oświadczył dalej, że, jeżeli Niemcy będą w dalszym ciągu pozostawać w odosobnieniu dyplomatycz-

nem, nie da się przeprowadzić zbrojeń. Ten stan rzeczy, jak twierdzi „L'Oeuvre”, tłumaczy ostatnie posunięcie niemieckich podróży von Ribbentropa, ministra Hessa, von Aschmanna oraz zaproszenie byłych kombatantów niemieckich pod adresem byłych wojaków francuskich. Niemcy zabiegają więc o przyspieszenie rokowań w sprawie legalizacji zbrojeń i powrotu do Genewy. Te zagadnienia były przedmiotem rozmowy, która odbyła się w ugięty piątek między Lavalem i ambasadorem brytyjskim w Paryżu. W czasie tej rozmowy wyjaśniło się, że Francja przed zakończeniem głosowania w zagłębiu Saary nie przewiduje żadnych poważnych rokowań.

Niemiecko-francuska konferencja o rozbrojeniu moralnem?

Wywody Pertinaxa w „Echo de Paris”

PARYŻ, (Pat). Z wywodów Pertinaxa w „Echo de Paris” o rokowaniach francusko-niemieckich wynika, że 10 b. m. min. Laval wydał z Genewy dyspozycję ambasadorowi w Berlinie, by min. Hess nie przyjeżdżał do Paryża przed plebiscytem saarskim. Aschmann przybył do Paryża, celem zawarcia niemiecko-francuskiej konwencji o rozbrojeniu moralnem na wzór takiej samej umowy polsko-niemieckiej. Pertinax ma zastrzeżenie co do tej konwencji, gdyż prasa francuska musi opinii francuskiej

przedstawić zbrojenia niemieckie, by ją usposobić przychylnie do większych wydatków na budżet wojskowy i do powiększenia sieci sojuszników, a rozbrojenie moralne stanowiłoby temu na przeszkodzie. Autor notuje fakt, że pogłoska co do rozbrojenia moralnego jest aktualna. 10 grudnia oświadczył, że po porozumieniu z ambasadorem niemieckim w Paryżu postanowił nałożyć tłumik dziennikom na sprawy dotyczące Saary, które mają być poruszane w lakoniczny sposób.

Włochy odrzucają arbitraż w zatargu z Abisynją

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu: W związku z zatargiem włosko-abisyńskim rząd włoski uważa, że w danym wypadku arbitraż byłby bezprzedmiotowy, gdyż incydent powstał na terytorjum włoskim. „Giornale d'Italia”, celem poparcia tezy rządu zamieścił dziś mapę okolic

gdzie było zajęcie oraz podał niektóre artykuły konwencji włosko-abisyńskiej, celem dowiedzenia praw Włoch do miejscowości Ualuat, która była widownią walki pomiędzy oddziałami włoskimi i abisyńskimi. Tymczasem na mapie, wyданey przez włoskie ministerstwo kolonii, miejscowość ta znajduje się na terytorjum abisyńskim.

Bunt kawalerji mongolskiej

MOSKWA, (Pat). — Źródła sowieckie donoszą o buncie kawalerji mongolskiej w prowincji Chingan. Buntownicy, zabijając oficerów ja pońskich i mandżurskich, maszerują na miasto Tunlao. Celem zgniecenia buntu wysłano na spotkanie kawalerji mongolskiej japońską ekspedycję karną z samochodami pancernymi.

Nowy sekretarz partji komunistycznej

MOSKWA, (Pat). Sekretarzem partji komunistycznej okręgu i miasta Lehinograd wybrany został Zanol.

Projekt wymiany bawełny amerykańskiej nie dojdzie do skutku

WASZYNGTON, (Pat). — Wedle informacji z poważnych źródeł z powodu interwencji osobistej prezydenta Roosevelta projekt wymiany bawełny amerykańskiej na nitrat niemiecki nie dojdzie do skutku. Tym pertraktacjom przeciwstawił się, jak już zaznaczyliśmy, prezydent.

Claudel kandydatem do Akademji francuskiej

Według doniesień prasy oficjalnym kandydatem na opróżniony przez Ludwika Barthou fotel w akademji francuskiej jest Paweł Claudel.

Łotwa domaga się zniesienia wiz między Litwą, Łotwą i Estonją

KRÓLEWIEC, (Pat). Prasa litewska donosi, że sfery łotewskie domagają się zniesienia wiz i wprowadzenia różnych ułatwień w komunikacji między Litwą, Łotwą i Estonją, celem wzajemnego zbliżenia państw związanych paktem bałtyckim.

Dekret o używaniu nazwy kombatant w Estonji

TALLIN, (Pat). — Prezydent państwa podpisał dekret zabraniający używania nazwy kombatant bez należytych w tym kierunku podstaw. Do tytułu kombatanta mają prawo tylko uczestnicy walk o niepodległość mogący się wykazać odpowiednimi dokumentami. Dekret zakazuje używania nazwy kombatant również organizacjom politycznym, które dotychczas pod tym tytułem występowały.

Protest radjostuchaczy w Królewcu przeciw rozgłośni litewskiej w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC, (Pat). Odbył się tu wczoraj wieczór protest słuchaczy radja w Prusach Wschodnich, na którym powzięto rezolucję protestującą przeciwko trwającemu od października przeszkadzaniu audycjom rozgłośni królewieckiej przez rozgłos-

nie litewską w porcie kłajpedzkim. Rezolucja domaga się skierowania sprawy na drogę międzynarodową, ponieważ zastrzeżenia poczynione władzom litewskim nie odniosły skutku.

„Numerus clausus” w Ameryce?

NOWY YORK, (Pat). — Problem t. zw. numerus clausus stał się aktualny na uniwersytetach amerykańskich. Connaughy, rektor uniwersytetu w Middletown wystosował list do młodzieży żydowskiej, uczącej się w t. zw. klasach przygotowawczych, w którym przestrzega ich przed zapisywaniem się na fakultety medyczne. Doktor Connaughy przytacza cyfry statystyczne

wykazujące, że Żydzi, o ile stanowią 4 proc. ludności Stanów Zjedn., to na pierwszym roku studiów medycznych uniwersytetów amerykańskich stanowią 17 proc. studentów oraz że wśród kandydatów na zapisy na fakultety medyczne stanowią Żydzi aż 50 proc. Rektor wyraźnie zastrzega się, że list jego nie może być uważany za wyraz tendencji antysemickich.

Von Moltke u min. Floyar-Reichmana

WARSZAWA, (Pat). Minister przemysłu i handlu Floyar Reichman przyjął dziś ambasadora Niemiec von Moltkego.

Nowy naczelnik wydź. prasowego M. S. Z.

WARSZAWA, (Pat). Dzienniki donoszą, że na stanowisko naczelnika wydź. prasowego MSZ. opróżnione przez p. Przesmyckiego, który mianowany został posłem w Tallinie, przewidziany jest p. Skiński.

Unifikacja organizacyi młodzieży wiejskiej „Zjazd delegatów Siewu”

WARSZAWA, (Pat). Dziś obradował w Warszawie walny zjazd delegatów centralnego związku młodzieży wiejskiej „Siew” oraz przewodników kół. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele władz państwa i prezes BBWR Sławek. Zjazd wypowiedział się za unifikacją na terenie całego państwa organizacyi młodzieży wiejskiej jak „Siew”. Zw. Młodzieży Ludowej oraz samodzielnych organizacyi regionalnych. Unifikowana organizacja nazywać się będzie Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej a organami będą od Nowego Roku tygodnik „Siew Młodzieży Polskiej” i miesięcznik „Wieś”.

Deficyt rządu Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, (Pat). Wydatki rządu federalnego w bieżącym roku skarbowym przekroczyły w dniu 1 grudnia r. b. 3.000.000.000 dolarów. Deficyt wyniósł 1.480.791.000 dolarów.

Kazał zaszyć wargi drutem by wytrwać w milczeniu

LONDYN, (Pat). — Były naczelny redaktor tygodnika wydawanego w Indiach Beansaly postanowił wycofać się z życia politycznego i poświęcić się całkowicie kontemplacji. Beansaly postanowił zachować nieprzerwanie milczenie. Aby wytrwać w swym postanowieniu, kazał zaszyć sobie wargi drutem, pozostawiając jedynie mały otwór, którym zapomocą rurki będzie przyjmował pokarm.

OTWARTA DYSKUSJA polskich kombatanów z francuskimi

Niedawno prezes F. P. Z. O. O. gen. Górecki doręczył kombatanom francuskim obszerny list otwarty, w którym uzasadnił i rozwinął stanowisko polskie w sprawie odczuwanych po obu stronach nieporozumień i ostrych polemik francusko - polskich. List ten wywołał we Francji duże zainteresowanie i został odczytany na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego. Ostatnio w prasie francuskiej pojawiły się artykuły, omawiające poważnie ten techniczny szczerzością i pozbawiony dyplomatycznych niedomówień dokument polski.

„Wczorajsza „Gazeta Polska“ podaje całkowity tekst listu, napisany w imieniu 550.000 zorganizowanych kombatanów polskich do swoich kolegów francuskich — celem wyjaśnienia i rozproszenia tych chmur, które się zebrały na horyzoncie stosunków polsko - francuskich.

Bieg myśli tego ciekawego dokumentu przedstawia się w jaknajwiększym skrócie jak następuje:

Podkreślając na wstępie, że **sojusz francusko - polski jest nadal kamieniem węgielnym polskiej polityki** zagranicznej, autorzy listu określają najpierw prawa i założenia polityki polskiej, która dąży: 1) do „sprawiedliwego podniesienia własnej roli Polski w ramach istniejących układów, a więc do szarmonizowania tej roli z jej rzeczywistym dynamizmem i jej rzeczywistą, nieustannie wzrastającą siłą“, 2) obrony i zachowania bezpieczeństwa, niepodległości i całości państwa.

Polska nie jest rządzona przez dyktaturę. Ustrój Polski jest **jedną z form demokracji z mocnym rządem na czele**. Polska nie jest małym krajem, zawdzięczającym swe wyzwolenie czyjejś wielkoduszności. Pozostając wierną sojuszem i zdolną do wdzięczności, **nie dopuści jednak, aby traktowano bez niej sprawy ją obchodzące**. „My Polacy, żądamy przede wszystkim od polityki francuskiej, aby należycie oceniła rolę Polski w Europie a szczególnie w Europie środkowo - wschodniej. Aby nie przedsięwzięła w tej części Europy bez uprzedniego z nami porozumienia i aby doceniała wartość wysiłków dokonanych przez Polskę w celu unormowania stosunków polsko - niemieckich i polsko - sowieckich“.

Niestety, i w polityce i w prasie francuskiej ten kardynalny postulat polski był interpretowany często fałszywie, a Polskę zarzucono, że „obejmuje“ politykę francuską — politycznie i finansowo. Przeciwny Francus wyobraża nprz. sobie, że Francja utopiła w Polsce miljar-

dy. Tymczasem udział Francji w inwestowaniu kapitałów obcych w Polsce wynosi zaledwie 9,5%. Nie było ani jednej polskiej pożyczki państwowej, ulokowanej na rynku francuskim.

Prywatne kapitały francuskie w Polsce wynoszą 30% ogółu zainwestowanych tu kapitałów zagran. Ale znaczna ich część nie pracowała lojalnie z państwem, którego teren chciano uważać za teren najbardziej niewybrednej eksploatacji. Polska jednak, witając chętnie kapitały zagraniczne, **nie może pozostawić ludziom nieuczciwym przywileju prowadzenia niemoralnych i niezdrowych metod gospodarczego wyzysku**. Przykładem służy sprawa Żyrardowa.

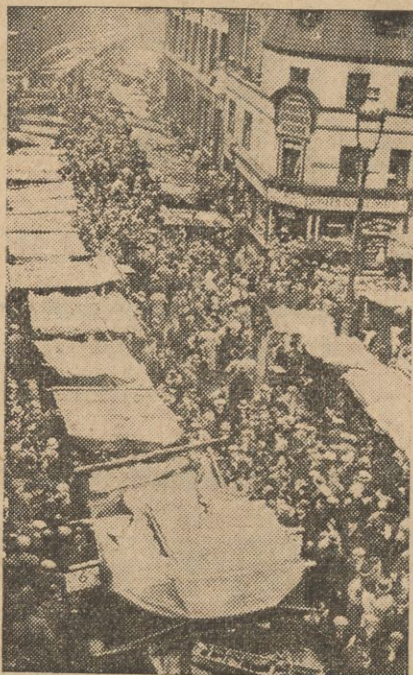
Stosunki handlowe polsko - francuskie kształtowały się stale **ujemnie dla strony polskiej**. Od r. 1924 do 1934 nadwyżki bilansu płatniczego na korzyść Francji osiągnęły kwotę około 5 miliardów franków, w tem 2.850 milionów samych nadwyżek bilansu handlowego. Ten bilans musi na przyszłość zostać zrównoważony.

Naród polski przykro odczuł **bezwzględność stosowaną wobec robotników polskich**, wydalanych masowo z Francji.

Najważniejsze posunięcia polityki zagran. Francji (Locarno, ewakuacja Nadrenji, deklaracja z 11. XII. 1932 w sprawie „równości praw“, francuskie projekty rozbrojeniowe, pakt 4-eh, pakt wschodni i t. p.) **nie były uzgadniane z wczasu z Polską**. Dyskrecja dyplomacji polskiej — która nie chciała ujawniać, przynajmniej nazwę, rozbieżności rzeczywiście między nami a Francją istniejących, wzmagała tylko tendencje zmierzające ku lekceważeniu polskiego punktu widzenia. Polska przyglądała się ze smutkiem temu stałemu rozluźnianiu sojuszu francusko - polskiego, od czasu do czasu wydawała dyskretny okrzyk ostrzegawczy — nie znalazła jednak posłuchu.

Musiała Polska w tych warunkach sama myśleć o normalizacji swoich stosunków z największymi sąsiadami — zarówno w swym własnym interesie, jak i w ogólnym interesie pokoju. 25. VII. 1932 r. Polska podpisała pakt o nieagresji ze Związkiem Sowieckim, a 26. I. 1934 — deklarację o nieuciekaniu się do przemocy z Rzeszą Niemiecką. Oba te akty nie spotkały się we Francji z należytem zrozumieniem, a nawet zaczęto z ich powodu wypowiadać niezadowolenie i **rozmaite absurdałne podejrzenia**, podczas kiedy normalizacja stosunków Polski z jej sąsiadami mogła **tylko sprzyjać interesom Francji**, i „odciążyć“ ją od kłopotów w tej dziedzinie, na

Targi przedświąteczne w Londynie



Targi przedświąteczne na Petticoat Lane w Londynie. O nieprawdopodobnym ożywieniu, jakie panuje na tych niezwykle popularnych targach, świadczy najwymowniej powyższe zdjęcie.

Niedopatrzenie radja francuskiego

Jak wiadomo, 13 bm. miał miejsce następujący wypadek:

Polskie radjo transmitowało koncert z Paryża. Speaker paryskiego radja, zapowiadając audycję w szeregu języków, nie zapowiedział jej po polsku, pomimo to, że koncert przeznaczony był również dla Polski. Fakt ten znalazł żywy odzwiek wśród radjosluchaczy.

Do kierownictwa radja w Warszawie posypały się telefony z żądaniem przerwania audycji. Radjo zadośćuczyniło prośbom swych klientów. Paryż wyłączone.

Onegdaj, jak informuje PAT, incydent ten został ostatecznie załatwiony. Minister Pocht i Telegrafów Francji wydał polecenie pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników winnych niedopatrzenia, że koncert, nadawany do stacji polskich, nie był zapowiedziany w jęz. polskim.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8 ej **HAMLET**
Jutro o godz. 8-iej wiecz.
KWIECISTA DROGA

NAJNOWSZE MODELE DAMSK. PUŁOWERÓW, SWETRÓW,
KOMPLETÓW ŚLIZGAWKOWYCH I NARCIARSKICH
OTRZYMAŁ W OGROMNYM WYBORZE

FABRYCZNY SKŁAD
L. PLIHAL i S-ka
WILNO, UL. MICKIEWICZA 15

które uprzednio nieraz narzekała. W tych warunkach można było sobie zadać pytanie, czy ci, których irytuje normalizacja stosunków zewnętrznych Polski, nie są właściwie zwolennikami utrzymania nienormalnego stanu rzeczy, istniejącego przed rokiem 1932... Wreszcie i ostatni projekt „wschodniego Locarno“, podjęty został przez Francję **bez uprzedniego upewnienia się co do stanowiska Polski w tej sprawie**.

W końcu list stwierdza, że „pomiedzy Francją i Polską niema nic poza serją niewybaczalnych nieporozumień, tylko nieporozumień“.

My więc byli Kombatanami polscy, towarzysze broni byłych Kombatanów francuskich, chcemy być tym głosem serca i rozsądku. **Aczkolwiek Polska nie poczuwa się do odpowiedzialności za obecne rozluźnienie więzów pomiędzy naszymi krajami — pierwsi dajemy inicjatywę wymiany zdań, która wydaje się niezbędną. Wypowiedzieliśmy wszyst-**

kie nasze skargi i mamy nadzieję, koehani francuscy Koledzy, że i wy wyszczęlicie nam wasze.

Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do zawarcia **sojuszu francusko - polskiego** trwają niezmiennie. Natomiast czasy, w których na Polskę patrzeć można było jak na **satelitę**, czasy te minęły bezpowrotnie. Polska nie chce i nie będzie **klientem**. Ale wszyscy Polacy pragną utrzymania **sojuszu!**

Pracujmy więc razem, Kombatanami Francji i Polski, nad zaprzestaniem zbędnych a czasem wstrętnych polemik mających zawsze za podkład albo osobiste przypuszczenia, albo oceny, wynikające z niedostatecznej znajomości rzeczy.

Starajmy się zorganizować wielki ruch opinii publicznej, który zmiotłby wszelkie intryki i przyczynił się do stworzenia między Francją i Polską **nowego ducha** i nadał ich sojuszowi **nowy ton**“.

Książki na gwiazdkę

Nowości wydawnicze

Na podarki świąteczne ukazały się książki dla młodzieży wydawnictwa św. Wojciecha nowego typu, jak zawsze starannie wydane, uwzględniające zamiłowanie współczesne do literatury sensacyjnej, ale mające umiarkowanie cel. Są to następujące powieści:

— **Jan Szczepkowski. Synowie Buntu**. Barwne i żywo przedstawione dzieje walk młodzieży polskiej o swe prawa narodowe w Siedlcach (życie gimnazjum tamtejszego) na Podlasiu i w Warszawie. Autor przedstawia rozwój prac Ligi Narodowej i Tow. Oświaty Narodowej, kreśli sylwetki działaczy przemycających biblię z Krakowa, daje przelotne sylwetki Popławskiego, Z. Bałuckiego i Dmowskiego przy robocie niepodległościowej przed 1905 rokiem. Wierna historyczność książki, pisana obiektywnie, niepotrzebnie w końcowym rozdziale daje skróty późniejszych dzieł zbyt skondensowany, by tworzył z całością harmonijny związek. Całość robi dodatnie wrażenie i godna jest polecenia dla starszej młodzieży, orjentującej się w polityce.

— **S. O. S. Zofia Kossak-Szczucka**. Sensacyjna, detektywistyczna powieść, podkop pod bank, pomysłowe intryki szajki włamywaczy, dziełni chłopcy, zany książd, wszystko napisane z plastycznym talentem, który jest właściwością tej autorki i z ciepłym serdecznym dla bezdomnych biedaków, oraz przedstawione skutki słabej woli wiodące do upadku.

— **Jan Kilarński. Biały Król Conawy**. Piękna szlachetna książka, za krótka jak za swą bogactwem, zawierająca fantastyczne dzieje z prawdziwego zdarzenia zacierpięte, a mianowicie z pamiętnika poruczn. wojsk Stanów Zjednoczo-

nych, Faustyna Wirkusa, Polaka, będącego jakąś reinkarnacją Beniowskiego, czy innego słynnego podróżnika, zdobywającego miłość i zaufanie kolorowej ludności swoją ludzkością i zaciętością. Pamiętniki naszego rodaka wyszły po angielsku i po francusku, (a dlaczego po polsku nie?) niniejsza książka dla młodzieży zawiera wiele, niezmiennie ciekawych szczegółów o wyspie Haiti i jej małej sąsiadce Gonawie, o potomkach naszych Legionistów z San Domingo, o florze, faunie i zwyczajach tubylców. Bardzo wartościowa książka.

— **Maria Rętkówna. Maryjka**. Gdyby autor ka poprzestała na przedstawieniu tajnych szkół w Wilnie w okresie przedwojennym i pracy oświatowej w tym duchu, wystarczyłoby zupełnie na sporą, zajmującą książeczkę, odpowiednią dla młodzieży, która powinna znać wysiłki społeczeństwa z czasów zaborów. Ale autorka splotła tyle tematów, od małżeństwa matki bohaterki z Niemcem, po urodzeniu dziecka spostrzeżenie się że będzie ono chowane po niemiecku i protestancu, o perypetjach Maryjki z przeklinającym ojcem, złą macochą, zachłannością niemiecką, konkurentami, kondycjami nad Dźwiżną w ziemianinach rodzinach, studiami we Lwowie, wojną, gospodarstwem u ojca, wychodźstwem i powrotem do kraju, że wytwarza się z tego chaos i natłok wrażeń powierzchownych. Przytem niezmienna doskonałość i patetyczność bohaterki niży, zupełny brak humoru też.

— **Robert Leighton Kiddi. Dziecie Obozu. Przekł. S. Malkowskiej**. Zdaje mi się, że przy postępie nauk o narodach i coraz większej liczbie polskich podróżników, czasby zerwać z tradycją angielskich powieści, przedstawiających wyrznięcie indyjskich szczepów w stanach Dakota, Kansas, Nebraska i t. p. Jeden z traperów przynajmniej zresztą, jak ohydna była rola białych oddziałów, niszczących całe plemiona, zwierzętan i obracających wolnych Indian walczących o wolność w swym kraju, w niewolników. Przytem te ciągłe mordy, skalpy, jatki z

ludzi, trupy i pobojojiska, zdrady, szpiegostwa i podchody, w których bierze udział bohater, me tyś, syn białego i indjanki, to nie podnosi ducha i niczego dodatniego nie uczy.

— **M. Mezger. Monika jedzie na Madagaskar**. Oto typ prześlizgniętej książki egzotycznej dla młodej dziewczyny. Żadnej krwi, zarzynania się wzajemnego, ani nie w rodzaju „skalpowania“. Przytem duże poczucie humoru, wesołość, pogoda, szlachetny ton wszystkich poczynają uczonego i jego córki, którą zabiera na Madagaskar. Jakichże tam się nie napałrzy dziwów, jakich pozna miłych i dobrych dzikich, którzy ją ratują w bieżdzie, bo ona i jej ojciec są dla nich ludzcy, życzliwi i traktują ich przyjaźnie. Opisy przyrody pełne poezji, wiadomości o Madagaskarze podane zajmująco, a podróż lotnicza, przetem życie w lasach, na wodzie i w osadach, przedstawione uroczo i zajmująco. Najbardziej godna polecenia, słiczna książka.

— **Wacław Berent. Pism Tom VIII. Nurt. Gebertner i Wolff. Warszawa. 1935**. Powieść ta, raczej studjum, raczej jakby luźne notatki z dziejów Legionów, i wydobyła najaw tragiczną, straszną w swej nagiej prawdzie dola ich twór cy, Dąbrowskiego, byłaby jedną z najpiękniejszych powieści historycznych polskich i dałaby nietylko obraz tych lat, ale ostrą naukę terażniejszości, gdyby nie męczący, barokowy styl autora. Bo, że wciąż cytuje w cudzysłowie zdania z kronik i listów, to już jest dość nużące, ale dodaje życia i prawdy postaciom, lecz te ciągle zagmatwania, niedociągnięcia, urwania niedosć wyczerpane momenty, niecierpliwią i nużą. A erudycji, studjów archiwalnych ogrom nowe szczegóły. Np. opis bitwy maciejewickiej, wstrząsająca grozą, nie wystarcza, brak tu kolorów, chociaż ludzie tak żywi. Męki Dąbrowskiego młotającego się wśród tyrańskiej władzy francuskiej i oszczerstw rodaków, to jedna z najtragiczniejszych kart polskiej historii. Ilek chwil przypomina nam to, na co patrzyliśmy podczas krwawych walk naszych Legionów!

Ilek poznajemy sposobów i trucizn... Nieśmiertelny jad polski zatrąwał życie niejednemu bohaterowi narodowemu, a na pociechę mieli... piosenkę... „Marsz, marsz, Dąbrowski!“

— **Boy-Zeleński. Obiad Literacki**. Warszawa. Biblioteka Boya. Cały Montaigne, cały Balzac, cały Stendhal, Kartezjusz i Volter, Lesage i Benjamine Constant, Brantome i Pascal, Crébillon i Moliere, Pieśń o Rolandzie i Paweł Virginia, od średniowiecza do romantyzmu, całe setki lat umysłowości francuskiej rzucił Boy-Zeleński literaturze i publiczności polskiej na pokarm duchowy, na mocny zaiste zastrzyk najprzedniejszej kultury. Nikt tego nie pojmie, jak zmieścić to potrafił w swe dni i noce, bo wszak to ogrom pracy, jakiej trudno znaleźć równiej. Dodać bo wszak trzeba do powyższego setki krytyk teatralnych polskich. Ale jakimś chyba specjalnym fluidom transpozycji, kontaktu z duchami autorów, przypisać można tak zupełne zjednoczenie się stylowe, umysłowe, spojenie charakteru i mózgu, z tłumaczonym autorem. To jest fenomen psychiczny, który wart specjalnego badania. Ostatnia, rzucana odniechcenia książeczką, jest ekstrakt, fine champagne, sałatka majonezowa, podawana sobie wzajem przez grono smakoszy intelektu, w restauracji Magny i odwrotna przez Boya na podstawie Dziennika Goncourtów, którzy z T. Gautier, Sainte-Beuve, Renanem, Berthelot, Gavarnim, Flaubert, Turgieniem i innymi zasiadli tam w latach 1860—70 by zjadać przysmaki i nagadywać o wszystkim na świecie. A ktoś umie tak mówić jak Francuzi? Zuchwale i mądrze, subtelnie i błyskawicznie? Żywcem schwytały iskry, lejące z tych najelektryzowanych mózgów stanowią treść rozmów.

— **Książki o biegunie**. Ruchliwy Rój wydał dwie pięknie ozdobione licznymi ilustracjami książki, o ostatnich wyczynach podbiegunowych. Pierwsza polska ekspedycja narodowa roku polarnego Wyspa Mgiel i wichrow Cz. J. Centkiewicza, daje dzieje ekspedycji z 1932—34 roku,

STRZELCY MASZERUJA...

Odprawa prezesów, komendantów i referentów wych. obyw. Oddziałów Z. S. pow. grodzkiego w Wilnie

W dniu 11 bm. odbyła się odprawa prezesów, komendantów i referentów wychow. obyw. Oddziałów Z. S. na terenie powiatu grodzkiego w Wilnie.

Odprawę zajął o godz. 18-ej ob. inż. Ablamowicz, wiceprezes zarządu Z. S. pow. grodzkiego, witając przybyłych na odprawę: prezesa zarz. Podokręgu Z. S. ppłk. dra Bobaczewskiego, oraz p. ppłk. Riora i podając porządek dzienną odprawy. Następnie delegaci zarządów poszczególnych oddziałów składali sprawozdania z dotychczasowej pracy w oddziałach. Ze sprawozdań tych wynikało, że tak praca w zakresie W. F. i P. W., jako też wychowanie obywatelskie strzelców postępuje naprzód i wydaje dobre rezultaty. Jedne oddziały wzięły udział w pożyteczce narodowej i pośpieszyły z pomocą materialną powodzią w Małopolsce, inne zrobiły zbiórki na Challenge, urządziły kursy O. P. L., i t. p. W dziedzinie wychowania fizycznego rozwijają się w oddziałach różne sporty, jak boks, lekkoatletyka, sporty wodne itd. Oczywiście, że tu i ówdzie są pewne braki i niedociągnięcia, które jednak przy pracy zarządów oraz strzelców powinny zniknąć w niedalekiej przyszłości. Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniami ob. Ostrowski, referent wych. obyw. podał wytyczne pracy na rok wychowawczy 1935, podkreślając w nich przede wszystkim ważność stanowiska referatów wychowania obywatelskiego, znaczenie świetlic i pracy kulturalno - oświatowej, konieczność stworzenia chóru reprezentacyjnego. Równocześnie poinformował, że przyrzeczenie strzeleckie dla kandydatów Z. S. odbędzie się dn. 23 bm., poczem nastąpi wspólny opłatek strzelców.

W wolnych wnioskach ob. prof. Zawirski apelował do delegatów zarządów, aby współpracowali z nim w kierunku propagandy Z. S., a ob. kmdt Mazur zwrócił uwagę na konieczność podniesienia dyscypliny nie tylko w oddziałach, ale też w samych zarządach.

Z życia harcerskiego w Białymstoku

W 10-ej odprawie starszyny harcerskiej, odbyłej w Białymstoku w sali województwa, wzięło udział ogółem 350 harcerzy i harcerek, w tym z Grodna 80 osób. Z ramienia naczelnych władz harcerskich obecni byli: p. Jadwiga Wierzbicka i p. Sosnowski. Obrady toczyły się na temat samowystarczalności materialnej hufców harcerskich oraz złoju narodowego w Spale.

w tak ciekawej i porywającej formie, tak bezpośrednio przeżywamy z młodymi naszymi uczniami ich długie miesiące polarnej nocy, że postaramy się dać naszym czytelnikom obszerniejsze sprawozdanie z tej książki.

— **Stefania Sempolowska. Na ratunek. Warszawa. 1934.** Dzieje rozmaitych antarktycznych wypraw i katastrof, wyprawa Nobila na Alaskę, Amundsen na ratunek pozostającym na lodowej krze, wyprawa aeroplanem Babuszki na Mitygina, który wraz z Krasinem wyruszyli na ratunek, wiele pięknych czynów ratowniczych, bohaterstwa i opisów dążeń ciągłych do zbadania tajemnicy „białego lądu”.

Hel. Romer.

— **Jan Hoppe. Adam Skwarczyński. Myśli o związkach zawodowych. Warszawa. 1934. Str. 42.** Książeczka Hoppego nie zawiera ani jednego frazesu, choć jest hołdem pamięci zmarłego, jednej z najwybitniejszych postaci współczesnej Polski.

W idealizmie Skwarczyńskiego szczególnie mocno i głęboko brzmiała nuta moralności i etyki. Twarde sformułowania brzmią jak nakazy, wydobywane z sumienia człowieka, który dużo przecierpiał i wiele przemyslał, całe zaś życie oddał sprawie publicznej.

„Nasze hasła nie mogą zawierać momentów demoralizujących masy”.

„Nasze hasła nie mogą być truizmami, bo powtarzanie najdosłowniej nawet truizmów demoralizuje”.

Skwarczyński odrzucał bezwzględnie całą łatwinę i zw. pracy społecznej, opieranej zbyt często na schlebaniu masom i folgowaniu interesom. „Zawsze mówimy ludziom w pierwszym rzędzie o ich obowiązkach, a nie o uprawnieniach”.

Wrażliwy na sprawiedliwość i prawo był Skwarczyński sercem swym po stronie świata pracy. Bardzo trafnie opinuje Hoppe, „że błogosławiłby tym szeregom i zezwalał na ostry bój na froncie klasowym, gdyby zdobył pełne

Odprawa referentów propagandy Związku Strzeleckiego w Warszawie

8 bm. odbyła się w Warszawie, w Centrum wyszkolenia Z. S. odprawa referentów propagandy Okręgów i Podokręgów Z. S. Przybyli na nią referenci propagandy ze wszystkich Okręgów i Podokręgów Z. S., z niektórych zaś Okręgów wzięli udział w odprawie także prezesi zarządów i członkowie komisji propagandowych. Odprawa została zainicjowana o godz. 10-ej przez komendanta głównego Z. S. ppłk. Frydrycha, który po powitaniu przybyłych na odprawę wskazał na jej cel i podniósł znaczenie propagandy. Następnie ob. Goldman, referent propag. Kom. Gł. Zw. Strz., przedstawił dotychczasowy stan propagandy Z. S., oraz jej organizację tak w kraju, jak i zagranicą.

Skończył ob. Horoszkiewicz, szef oddz. propag., podokręgowy Z. S. omówił wytyczne i plan pracy propagandowej na rok bieżący, przedstawiając przede wszystkim stanowisko i obowiązki

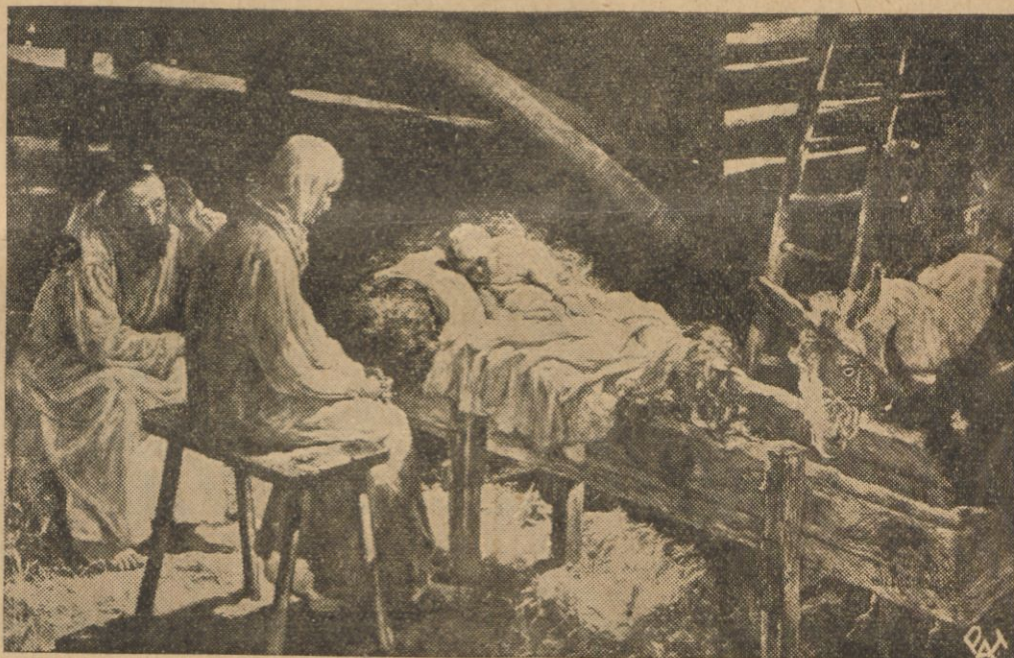
referenta propagandy Okręgu, czy też Podokręgu Z. S. Po referacie ob. Horoszkiewicz delegaci składali sprawozdania z dotychczasowej akcji propagandowej na terenie swoich okręgów.

Po krótkiej przerwie, podczas której delegaci spożyli wspólnie śniadanie, ob. Piotrowski mówił o akcji propagandowej Polskiego Radja dla Z. S., oraz podniósł znaczenie radja w świetlicach strzeleckich, ob. Zenczykowski przemawiał w imieniu redakcji tygodnika „Strzelec”, a ob. kpt. Kurletto referował sprawy filmowe.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, zabierało głos kilku mówców, poruszając różne aktualne sprawy, poczem ob. komendant główny o godz. 15 zamknął odprawę, dziękując delegatom za dotychczasową pracę, z której wyraził swoje zadowolenie, oraz wezwał ich do dalszej akcji propagandowej na rzecz Zw. Strzeleckiego. J. Z.

Gość w dom! Na Święta
wódki, likiery, miody, wina owocowe
„Rektyfikacji Warszawskiej”

Ze spuścizny po zmarłym malarzu



„Sen Dzieciątka Jezus” — dzieło zmarłego w tych dniach wybitnego artysty malarza J. Krzeszy.

przekonanie o ich wysokiej wartości i wyższości nad innymi grupami”.

Nie był wprawdzie wyznawcą ani zwolennikiem „ideologii klasowej”, ale inteligencji zawodowej wyznaczył wyraźnie miejsce w epoce przemian społecznych.

„Stawia się zazwyczaj zwłaszcza ze strony zorganizowanego politycznie świata pracy — pytanie, po której stronie stanąć ma inteligencja zawodowa. Odpowiedź na to pytanie jasna jest i niewątpliwa, wypaść musi na korzyść świata pracy”.

Akcent społeczny i pełen surowości i wymagań podkład moralny czyniły Skwarczyńskiego jakby nauczycielem, ale nie mentorem z wysoka rozdającym upomnienia i przestrogi, lecz czynnym i współczującym ludzkiem pracownikiem, który głębiej niż inni patrzył i dalej widział. I myślał swą śpieszył z pomocą człowiekowi, który „stoi na posterunku życia społecznego, ze smutkiem obserwuje obniżający się poziom treści życia zbiorowego i szuka nowych, właściwych rozwiązań”.

To świetne wycucie ideowej tajemnicy Adama Skwarczyńskiego wprowadza Hoppe słuszenie do konkluzji swej książeczki.

„Aby demokracji pozornej, demokracji niwelującej, demokracji poniżającej człowieka, przeciwstawić demokrację pracy i odpowiedzialności, nie wystarczy żadne hasła i zasady. Aby tego przewrotu dokonać, musimy podjąć wielką pracę moralną”.

Książeczka Hoppego, wypisująca na codzień i pragnąca uczynić prawdą naszego życia społecznego ten postulat Skwarczyńskiego, powinna być szeroko kolportowana a jej treść dotrzeć do duszy każdego pracownika społecznego.

— **Andrzej Grodek**, zagadnienie emisji papierowych znaków pieniężnych w księstwie Warszawskim (1806 — 1813). Warszawa 1934. Praca źródłowa oparta na materiałach archiwalnych napisana jak poprzedza rozprawa tegoż autora o pieniądzu papierowym podczas insu-

rekcji Kościuszkowskiej, w Szkole Głównej Handlowej pod kierunkiem prof. L. Krzywickiego.

— **Dr. Józef Zawadzki. Zarys gospodarczej polityki komunalnej.** Wykłady w Szkole Nauk Politycznych w 1934—35 r. Warszawa — 1935. Nakład „Samorządu Miejskiego”.

Piśmiennictwo samorządowe do tej pory nie posiada właściwie podręczników, które dawałyby czytelnikowi możliwość zapoznania się z całością zagadnień gospodarczych samorządu terytorialnego. To też zamiar wydawania cyklu „Z zagadnień gospodarki samorządu terytorialnego” należy powitać z uznaniem.

Jako pierwszą pracę „Samorząd Miejski” wybrał szereg wykładów dr. Józefa Zawadzkiego o polityce komunalnej, obejmujących całość zagadnień gospodarczych. W dalszym zaś ciągu zamierza wydać prace, poświęcone poszczególnym zagadnieniom, a więc tegoż autora opiekę społeczną i zdrowie publiczne. Wydawnictwa te są obecnie bardzo aktualne, gdyż skład organów samorządowych został ostatnio odnowiony według postanowień nowej ustawy samorządowej i do pracy na tem polu stanęli częściowo nowi ludzie.

Autor czerpie materiał do swej pracy z dłużej doświadczenia w pracy samorządowej na stanowiskach: prezesa Związku Miast Polskich, wiceprezesa Stolicy, wreszcie długoletniego radnego miejskiego.

W wykładzie swym autor uwzględnił najważniejsze zagadnienia stosunku samorządu do państwa, zagadnienie celu samorządu terytorialnego, rozpatruje źródła dochodowe i wydatki samorządowe, bada zagadnienie przedsiębiorstw samorządowych.

Oddzielnie rozpatruje autor politykę inwestycyjną samorządów, dając wskazówki racjonalne go jej prowadzenia.

Przesłanki autora oparte są o dane cyfrowe budżetów samorządów, a w szczególności największego samorządu w Polsce — Warszawy.

Tygodniowa kronika Podokręgu Z. S.

— **POWIAT BRASŁAWSKI. PODODDZIAŁ DRUJA.** Pododdział przygotowuje się do raidu narciarskiego, przerabiając „zaprawę suchą”, w której biorą udział również i strzelczym z pododdziału żeńskiego. W pododdziale nie prowadzi się P. W. (brak młodzieży w odpowiednim roku). Wychowanie obyw. prowadzi się systematycznie. Zbiórki są dość liczne. (Dnia 4 bm. na zbiórce obecnych 13 strzelców i 12 strzelczyń). Przy pododdziale zorganizowany jest hufiec strzelczyków — stan 11.

— **PODODDZIAŁ LEONPOL.** Stan pododdziału: 9 ćwiczących i 16 rezerwistów czynnych. Dotychczas wychowanie obyw. prowadziło się dorywczo, obecnie tym działem pracy zajął się nowy komendant pododdziału, obyw. pchor. rez. Kalukin. Zarząd oddziału Leonpol interesuje się pododdziałami, nie mając jednak dostatecznych środków materialnych, jak również możliwości odwiedzania pododdziałów, w nieznacznym tylko stopniu ma wpływ na całokształt ich pracy. Pododdziały kierowane przez referentów wych. ob. i komendantów, przeważnie idą o własnych siłach. Odwiedza je tylko komendant oddziału i to w miarę możliwości (środki lokomocji).

— **PODODDZIAŁ CZURYLOWO** powstał dn. 25 października r. b. jako próbnny. Stan 15, ćwiczących 12, ćwiczenia prowadzi podoficer ze straży KOP. Zbiórki na W. O. odbywają się 2 razy w tygodniu w świetlicy żołnierskiej strażnicy. wych. ob. prowadzi miejscowy nauczyciel. Pododdział sprawia dobre wrażenie. Brak mu biblioteczki sprzętu W. F.

— **PODODDZIAŁ ALEKSANDRYNA** powstał jako próbnny dn. 10 października r. b. Stan 12 czynnych — chłopcy rośli i dobrze fizycznie rozwinięci. Widzi się w nich chęć należenia do Z. S. i zapal do pracy. Świetlice utrzymuje się z dochodów z przedstawień amatorskich i zabaw, wspólnie ze strażą pożarną. Książki wypożycza się z Pododdziału Z. S. Staszule.

— **PODODDZIAŁ POTASZNIA** liczy członków czynnych 6 i 11 strzelczyków. Zbiórki odbywają się w szkole. Dobre wrażenie sprawiają strzelczyki.

— **PODODDZIAŁ STASZULE** liczy 12 czynnych, 9 ćwiczących. Pododdział ten dał w bież. roku już 6 przedstawień. Posiada dużą świetlicę, utrzymywaną przeważnie z własnych funduszy.

Dnia 11 b. m. odbył się w Brasławiu pogrzeb jednego z trzech tragicznie zmarłych strzelców, uczestników kursu dla instruktorów kontraktowych w Rackim Borze. W pogrzebie wziął udział Oddział Z. S. Brasław, wystawiając oddział honorowy.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU Z. S. Nr. 5.

Zarząd Oddziału Z. S. Nr. 5 im. Lisa - Kuli zawiadamia, że dnia 19 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie członków Oddziału w świetlicy przy ul. Śniegowej 20. Ze względu na ważność spraw jakie będą poruszane, stawianictwo wszystkich członków jest obowiązkowe.

Kronika powiatu postawskiego

W dniu 11 b. m. odbyło się w Postawach uderowanie odznaką KOP. działaczy, zasłużonych w dziele przygotowania młodzieży do zaszczytnej służby w wojsku. W sali konferencyjnej Starostwa p. ppłk. dypl. Janiszewski, d-ca pułku KOP. Głębokie, zwrócił się do zgromadzonych działaczy z krótkim przemówieniem, w którym podkreślił, że straż Państwa na Kresach pełni z bronią w ręku KOP., i że armia tylko wtedy może skutecznie spełnić swe zadanie, gdy znajduje współpracę i poparcie w społeczeństwie. Rolą przysposobienia wojskowego jest współpraca z wojskiem na wszystkich odcinkach i przygotowanie świadomego obowiązku zaszczytnej służby w szeregach żołnierza. Następnie p. pułkownik udekorował odznakami KOP. p. Starostę W. Niedzwieckiego, obyw. K. Prołassewicz, prezesa Zarządu Powiatu Z. S., oraz oficerów Z. S.: starszego kompanijnego St. Boczonja, st. komp. S. Bednarczuka, kompanijnego J. Ciupńskiego, komp. F. Malca, oraz podchorążego Z. S. A. Dziewałowskiego, składając jednocześnie udekorowanym gratulacje w imieniu Dowódcy Korpusu Ochr. Pogranicza. „Juńczyk”.

Z życia strzeleckiego w Słobódce

W roku bież. praca w Oddziale Z. S. w Słobódce (pow. brasławski) została rozszerzona i pogłębiona przez powiększenie liczby członków w Oddziale, stworzenie sekcji żeńskiej i pododdziału „Strzelczyka”, oraz przez organizację i podział pracy między członków Zarządu. Następnie został wynajęty nowy lokal na świetlicę. Praca została zainaugurowana uroczystością przez urządzenie towarzyskiej herbatki, przy której w miłym nastroju spędzono wieczór. Podczas herbatki obyw. prezes Stanisław Żurawski wójt gminy, nawoływał członków Z. S. do sumiennej pracy w ciągu roku, poczem obyw. Kochanowski, wiceprezes Zarządu, podniósł w krótkich słowach znaczenie towarzyskich herbatek, nawiązując do tradycji legionowej i podkreślając znaczenie przyjaźni w życiu społecznym i na polu walki. Na zakończenie odśpiewano modlitwę strzelecką poczem wszyscy w podniosłym nastroju rozeszli się do domów. W końcu należy zaznaczyć, że Zarząd Oddziału mimo trudnych warunków finansowych już drugi rok bez żadnych subsydjów daje sobie radę i krocy odważnie naprzód, rozszerzając wciąż i szerszą pracę w Oddziale.

KURJER SPORTOWY

Lekarz jest przyjacielem sportu

Bezpłatna poradnia lekarsko-sportowa jest instytucją, która bezpośrednio wiąże się pracą swoją z życiem poszczególnych sportowców. Dzisiaj sport nie może być uprawiany bez kontroli lekarskiej. Lekarz sportowy staje się więc prawdziwym przyjacielem zawodników. On właśnie mówi im o formie, zwraca uwagę na sposoby prowadzenia treningów i t. d.

— Słyszałem panie doktorze, że wprowadzone zostały ostatnio jakieś udogodnienia w badaniach? — zapytał p. dr. B. Gołyński.

— Istotnie. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przepięsowania Wojskowego wprowadził pewne innowacje, jak druki i nowe sposoby opieki i kontroli nad sportowcami.

— A na czym polega ten nowy sposób?

— Przedewszystkiem każdy klub sportowy otrzymał książkę kontroli badań lekarskich. Do książki tej muszą być wpisywane spostrzeżenia dotyczące członków wszystkich klubów sportowych.

— Czy pan doktor myśli tutaj tylko o zawodnikach?

— O zawodnikach w pierwszym rzędzie, a w drugim o tych, którzy wogóle uprawiają sport.

— A jak wygląda taka książka?

— W książce tej jest szereg rubryk jak: wynik badania, zastrzeżenie i uwagi lekarza a co ciekawsze, że i kierownika sekcji sportowej. Dotychczas przy badaniu lekarz sportowy nie miał możliwości przeprowadzenia stanu faktycznego co do zdolności sportowych. Dotychczas ciekawe te dane dostarczane były od zawodnika.

— Nastąpiła więc ścisła współpraca klubów sportowych z lekarzem?

— Tak znów bardzo ściśle to ona jeszcze nie jest. Potrzebny tutaj jest pewien wysiłek propagandowy. Trzeba uświadomić konieczność przeprowadzania badań, jak również utrzymywanie ciągłego kontaktu z fachowymi instruktorami wychowania fizycznego i sportu. Uwagi instruktorów dotyczące sportowców podczas ćwiczeń są bardzo cenne dla lekarza i nieraz dają one możliwość ujawnienia pierwszego objawu przetrenowania.

— A czy zawodnik sam nie czuje, że jest przetrenowany?

— Śmieszna rzecz, a prawdziwa. Najczęściej tak bywa, że zawodnik przetrenowany wstydzi się powiedzieć i ukrywa, że jest przetrenowany nie tylko przed lekarzem, ale i przed instruktorem. Przekroczyć granice możliwości jest bardzo łatwo. Zawodnik boi się, że zabronią mu uprawiać sport.

— Może w takim razie pan doktor będzie łaskaw nam powiedzieć jakie są objawy przetrenowania.

— Objawy przetrenowania dzielą się na subiektywne i obiektywne, to znaczy na objawy które sam zawodnik odczuwa i na objawy, które zauważa lekarz.

— A jakie to są objawy. Mam wrażenie, że o wiele ciekawsze, a i niebezpieczniejsze są objawy zauważone przez lekarza?

— Istotnie, objawy wykryte przez lekarza są groźniejsze, ale stwierdzenie objawów wyczułych przez samego zawodnika daje lekarzowi możliwość w porę zapobiec dalszym konsekwencjom.

Do tych objawów zaliczam: brak apetytu, brak snu, niepokój, uczucie zmęczenia po treningu, spadek wagi, szybkie pocenie się, pewna nadwrażliwość nerwowa i t. d.

— Byłyby więc to spostrzeżenia wykryte przez samego zawodnika, a jakie są spostrzeżenia wykryte przez fachowego lekarza sportowego?

— Tutaj mówią nam próby przeprowadzane podczas szczegółowego bada-

nia. Np. zmniejszenie pojemności płuc. Ma tutaj coś do powiedzenia również siłomierz. Następnie wchodzi tu w grę objawy ze strony serca, jak przesunięcie granicy i t. d.

— Mam wrażenie, panie doktorze, że z każdym dniem, z każdym miesiącem zwiększa się frekwencja sportowców w poradni sportowej.

— Frekwencja zwiększa się rzeczywiście. Nie mogę poprostu nadążyć, by zbadać wszystkich zgłaszających się. Frekwencja jest znaczna, zwłaszcza teraz, bo to i narciarze i hokeiści, a i bokserzy stale przychodzą. Przecież w Polsce zaczyna już wchodzić w życie przymus badania, każdy sportmen otrzymuje książeczkę sportowo-lekarską. Książeczka jest legitymacją, bez której zawodnik nie powinien być dopuszczony do zawodów. Jakoby teraz nie będą dopuszczania sportowcy nawet do treningu. Książeczka badania lekarskiego jest więc koniecznością potrzebną każdemu szanującemu się sportowcowi.

— A co pan doktor powie o zarządzeniach w sprawie opieki nad bokserami. Powzięta przecież została już uch-

wała przez Radę Wychowania Fizycznego, by boksem opiekować się specjalnie.

— Zarządzenia te są bardzo poważne i celowe. Zmierzają one do wprowadzenia stałej opieki nad bokserami, którzy bardzo często narażają swoje zdrowie. W Wilnie od 2 już lat wprowadzono ścisłą kontrolę nad pięściarzami. Bokser badany jest dwa razy do roku, a wszyscy ci, którzy otrzymują zastrzeżenia zgłaszają się dodatkowo.

— Może właśnie dlatego na ringach wileńskich nie było dotychczas ani jednego wypadku. Widzimy przecież pana doktora na wszystkich imprezach sportowych.

Lekarz sportowy ma przecież prawo przerywać walkę bokerską w chwilach decydujących, to znaczy wówczas, gdy rozpoczyna się tak zwana masakra.

— Na zakończenie trzeba wyrazić z jednej strony uznanie za prowadzenie tak pięknej, a owocnej pracy przez p. doktora Bolesława Gołyńskiego, a z drugiej strony trzeba apelować do ogółu sportowców, by w miarę swych możliwości i czasu jak najczęściej chodzili do poradni, która z przyjemnością wita u siebie każdego sportowca.

J. N.

TEŻ SPORTOWCY!

Proszę otworzyć pierwszy lepszy tygodynik filmowy i przeczytać wywiad z jakąś gwiazdą pięcioboja. Niezmiennie znajdziesz tam jedno pytanie „Czy Pan (i) uprawia sporty?” Na to gwiazda ukazując perłowe zębki, lub bawiąc się oswojonym hipopotamem otwiera buzię i zazwyczaj sygnalizuje jak za procy.

— Tenis, narciarstwo, boks, rugby, automobilizm, pływani, bridge, hokej, podnoszenie ciężarów i... ping-pong.

Laika zdumiewa wszechstronność sportowa gwiazdy, a sportowiec uśmiecha się i powie „Błaga!”

— Jakto, przecież na własne oczy widziałem w kinie, jak artyści grają w piłkę nożną, skaczą do wody, by ratować złotowłose miss, z którymi przy końcu filmu żenią się: boksuja się, skaczą z pędzących pociągów i t. d. — pienia się „znawca” filmowy.

— Dowiedzmy się, że przy każdej scenie, wy magającej nieco ryzyka zastępują gwiazdę t. zw. dublerzy. W filmie „Kochaj mnie dziś” Jeanette Mac Donald pędzi na koniu przez stepy? Byłajmniej proszę państwa, to jedzie cowboy przebrany w szaty uroczej Jeanette. Douglas Fairbanks skacze do wody z wysokości 20 metrów. Ależ wywrótnia nigdy nie zaryzykuje życia tak cennego artysty i skok wykonuje doskonały skoczek zawodowy.

Mówią nawet, że najpopularniejszą odtwórcą ról cow-boyów, bohaterów wielu filmów z „Wild-Westu” nie umie wcale jeździć konno.

Naturalnie, jest wielu sportowców wśród gwiazd filmowych. Wymieńmy tu Lois Tzeikera, doskonałego narciarza, albo Johnny Weismüllera, mistrza olimpijskiego w pływaniu. Ale tych nie uważamy za gwiazdy filmowe, gdyż nie osiągnęli swych rekordów przez film, a raczej film przez swe zdolności sportowe. A prawdziwe gwiazdy, które się tyle reklamują w wywiadach, uprawiają przeważnie niewinne sporty w rodzaju hodowli psów, bridge’a, bilardu czy fire aux pigeons.

O tem ostatnim barbarzyństwie powiem słów kilka.

W Monte Carlo pod lazurowym niebem Riwiery stoi budynek, a przed nim wyasfaltowany plac. Na placu tym, w jaskrawych pullowach stają panowie z flowerami w rękach. Z kłetek wypuszcza się kilkadziesiąt gołębi, które rażą nie wylatują w powietrze. Lecz strzał „myśliwego” przecina ich życie, a biel asfaltowego placu plami krew. Służący ładuje nowy nabój, a za chwilę nowa serja ptaków pada ofiarą „insygników” krwiożerczych międzynarodowych snotów.

Doprawdy wielką hańbą XX-go wieku jest ten „sport”, który niestety dotąd jest uprawiany. W takie rzeczy przyjemnie bawić się bez ryzyka i wysiłku. Uwłaszcza to honorowi sportowców, gdy rozmaite Ramony czy Anity mówią, że uprawiają ze 30 sportów naraz, podczas gdy ani jednego nie wachali. A jacy ich prędko oduczył od kłamstwa w taki sposób:

Mówisz, że uprawiasz boks? Proszę barłzo, trzy rundy spazingu z Kajnaem. Pływasz doskonale? Skacz do wody, a jak po stu metrach nie utoniesz, to zuch z ciebie. A może lepiej poradować przez dzień cały w fantastycznym kąpielisku kąpielowym na plaży w Palm-Beach, nie wchodząc wcale do wody. Narciarstwa ci się zichić? Graj lepiej w ping-ponga, bo wiatry i nawałnice zniszczą twoją boską twarz. Doskonale prowadzisz wyścigowe auto? Niech cienie kierowców, którzy zginęli na wyścigach powiedzą ci, że wygodniej jest jechać Polls-Royem, mając sprzodu dobrego szofera. Możesz sobie w wywiadach mówić o sztuce, o kolorach sukien o psach i ulubionych liczbach. Ale nie mów, że znasz wszystkie możliwe sporty nawyot, bo sportowcy będą się zaśmiewać z ciebie. Ale jaka korzyść z moich rad!

Na „Balu w Savoyu” Szczawiński mówi: — Podrzuci talara do góry. Jak wypadnie: orzeł, to znaczy, że żona cię zdradza, jeśli reszka — ma kochanka. A jeżeli talar zawiśnie w powietrzu będzie to nieomylnym znakiem, że żona jest ci wierna.

Niechże ktoś z bogatszych sportowców podrzuci złotego do góry. Jeśli zawiśnie w powietrzu, będzie to znakiem, że choć raz artysta filmowy powiedział w wywiadzie jedno słowo prawdy.

B. Fink.

Raid motocyklistek z Londynu do Kapsztatu



Dwie motocyklistki angielskie Florence Blenkins i Theresa Wallach rozpoczęły w tych dniach rajd na olbrzymiej trasie Londyn—Kapsztat w południowej Afryce. Na zdjęciu — moment startu śmiałych sportsmenek.

Oburzenie hokeistów

Całe społeczeństwo sportowe Wilna jest oburzone postępowaniem P.Z.H.L. które jak wiemy wyeliminowało Wilno bez walki z rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Coraz częściej mówi się w Wilnie o zerwaniu stosunków ze związkami centralnymi. W kołach sportowych krąży pogłoski, że ma być zwołane zebranie porozumiewawcze wszystkich związków okręgowych, by poważnie zastanowić się nad sytuacją sportu wileńskiego.

Ostatnio obradował również Miejski Komitet W. F. i P. W., który postanowił wystosować szereg memoriałów do władz sportowo - państwowych z prośbą

o interwencję, gdyż sportowi wileńskiemu dzieje się krzywda.

Wczoraj Ognisko wystosowało obszerny list do P. Z. H. L. z podaniem swych motywów. Hokeiści wileńscy domagają się by P. Z. H. L. cofnął poprzednią decyzję. Zebranie P. Z. H. L. odbędzie się dzisiaj w Warszawie.

Jeżeli sprawa nie zostanie przychylona załatwiona przez Zarząd P. Z. H. L., który przez prezesa swego p. Hulanickiego obiecał delegatowi wileńskiemu dać pewną rekompensatę, to w Wilnie w najbliższych dniach zwołany zostanie ogólny wiec protestacyjny sportowców wileńskich.

Pierwszy krok bokerski

W trzech ratach przy 60 zgłoszonych pięściach odbyły się w Wilnie zawody pod nazwą „pierwszy krok bokerski”. W zawodach wzięły udział wszystkie kluby wileńskie i pierwszy raz Parkowia z Lidy.

Udział bokserów Lidy trenowanych przez byłego wicemistrza Warszawy p. Paprockiego trzeba powitać z radością, gdyż jest to pierwszy wypadek, że w zawodach reprezentowana była prowincja.

Walki stały na stosunkowo wysokim poziomie. Z pośród bokserów wyróżnił się w pierwszym rzędzie Judik ze Strzelca, trenowany przez p. Z. Kałuskiego. Bokser ten występuje w wadze średniej, ma piorunujące uderzenie. Pokonał on w półfinale i finale swych przeciwników przez K. O. Warto więc może, żeby Judik spotkałby się z Wojtkiewiczem.

Wyniki techniczne walk są następujące: W papierowej: Lenard (WKS.) pokonał w 3 rundzie przez przerwanie walki z Bilewskim (WKS.).

W muszej: Lenekin (AZS.) wygrał po pięknej walce z Derskim (WKS.).

W koguciej: Nowicki (WKS.) pokonał po agresywnej walce Drackiego (ZAKS.). Bokser ZAKS-u w 3 rundzie poddał się.

W piórkowej: Ambroziewicz (WKS.) wygrał walkowerem, gdyż przeciwnik jego miał nadwagę.

W lekkiej: Bilawski (WKS.) po omówionej zgory „walce” wygrał z Wojtą (WKS.).

W półciężkiej: Tarasow (Ognisko) zdobył tytuł walkowerem, a w walce towarzyskiej przegrał z Wiłdą (WKS.).

W średniej mieliśmy sensację, Judik (Strzelec) pokonał przez K. O. w pierwszym uderzeniu walcząc z Dąbrowskim, Lida (Parkowia).

W półciężkiej: Czot (WKS.) zasłużył wygrał z Szewczykiem, Lida (Parkowia).

W ciężkiej: Czerp, Lida (Parkowia) pokonał Polakowa (WKS.).

Bokserzy Lidy reprezentowali się nieźle.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNI „ZNICZ”

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Brak im rutyny i może młodości... Pozostawił bardzo sympatyczne wrażenie.

Jeżeli walki w wagach wyższych były i tak ciekawe (prócz średniej), to w wagach niższych byliśmy świadkami całkiem niezłej formy zawodników.

Zawody prowadził w ringu bez zastrzeżeń p. R. Hołownia.

Jest projekt by w roku 1935 jednocześnie z mistrzostwem indywidualnym rozegrać mistrzostwa juniorów.

Dziś odczyt pośła Miedzińskiego

Dziś o godz. 18-ej w sali Kasyna Garnizonowego odbędzie się „Czarna Kawa“ Klubu Społecznego, na której b. Min. Poseł B. Miedziński wygłosi odczyt na temat: „**Polityka Polski na tle sytuacji europejskiej**“. Karty wstępu przy wejściu na salę.

Harcerze wileńscy w walce z analfabetyzmem

W związku z rzuceniem przez Polską Macierz Szkolną, a popartem przez liczne organizacje hasłem walki z analfabetyzmem książkowym Wileńska Chorągiew Harcerzy również przystąpiła do organizowania tej akcji w swoich drużynach i hufcach. W związku z uroczystościami 16-lecia odzyskania niepodległości w szeregu drużyn uchwalono jako najlepszą formę uczczenia tak doniosłej rocznicy zabranie się do nauczania analfabetów. Na ostatniej zaś odprawie drużynowych Wil. Chor. jako jedno ze wskazań do pracy na rok 1935 Komendant Chorągwi wysunął hasło „**Każdy harcerz uczy czytać jednego analfabeta**“.

W dniu zaś 15 b. m. Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy wydała specjalny list okólny do hufców drużyn, poświęcony temu zagadnieniu. W liście tym Komendant Chorągwi wskazuje na szerokie możliwości wykonania masowego zbiorowego czynu społecznego o znaczeniu ogólnopolskim, czynu w którym może uczestniczyć niemal każdy od najmłodszych począwszy harcerzy. List okólny nietylko zachęca i wskazuje na konieczność rzetelnego realizowania hasła walki z analfabetyzmem książkowym, ale wskazuje też na sposób zorganizowania tej akcji przez poszczególne drużyny i hufce, polecając w każdej drużynie i w każdym hufcu powołać specjalnego referenta do spraw nauczania analfabetów i zapowiadając, że na terenie całej Chorągwi akcją tą będzie kierował osobiście.

Ponadto list okólny wysuwa myśl aby prace nad zwalczaniem analfabetyzmu wykorzystać też dla uczczenia imienia Pana Marszałka Piłsudskiego, uważając, że najlepszym uczczeniem tego drogiego wszystkim harcerzom dnia będzie złożenie Dostojeńemu Solenizantowi albumu z Chorągwi Wileńskiej zawierającego zbiór melodi i hufców i drużynowych o wyniku 3-miesięcznej akcji nauczania analfabetów, oraz zapewnijających Pana Marszałka, że praca rozpoczęta w tym kierunku dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej będzie prowadzona z niesłabnącą energią i niezłomną wolą aż do całkowitego zrealizowania hasła, że każdy harcerz nauczy czytać jednego przynajmniej analfabeta. Będzie to rzeczowy dowód czynnego współdziałania z Budowniczym Polski w dziele rozwoju potęgi Odrodzonej Polski.

Choroby na Wileńszczyźnie

W okresie od 2 do 8 grudnia włącznie na terenie województwa wileńskiego zanotowano: 12 wypadków duru brzuszego, 6 duru plamistego, 39 pólńcy, 20 błonicy (1 śmiertelny), 31 odry, 5 róży, 11 krzusa, 2 zakażenia pólógowego, 20 gruźlicy otwartej (5 zgonów), 79 jaglicy i 1 wypadek ospy wietrznej.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

Wszchemądrość pana była dla Ołeksy dogmatem, nie podlegającym żadnej wątpliwości. Siła również. Ołeksę niejedną raz przecież poczuł na swych plecach ciężką pięść doktora Netreby, zanim nauczył się rozumieć wszystkie jego rozkazy. A kiedy już posiadał tę sztukę w zupełności, kiedy każdy ruch ręki pana skojarzył się w jego umyśle z pewną określoną czynnością, jaką miał wykonać, wówczas życie wydało mu się lekkie i słodkie jak nigdy przedtem.

Praca wprawdzie niezawsze była łatwa i nieza wsze bezpieczna, zwłaszcza gdy pan kazał mu się wspinać na drzewa, wysoko, aż do samych wierzchołków, aby poprawić gniazdo wielkiego ptaka uszkodzone burzą. Niejedną raz zdarzyło się wówczas, że w górę zarysował się groźny kształt olbrzymich skrzydeł, zanim jeszcze Ołeksę, z nogami i rękami podrapanymi do krwi zdążył się ześliznąć na ziemię po chropowatym, usianym ostreimi sekami pnđu. Albo te posyłki! raz na dzień, lub dwa nawet Ołeksę musiał gnać do wozu, czy też hen w góry, na tysy szczyt Kamiennego Horbu, wyniosłego wzgórza, które panowało nad całą okolicą, stercząc samotnie w stronie, gdzie zachodzi słońce. Tam spotykał się z ludźmi nieznanymi i doręczał im lub odbierał ciężkie pakunki, od których dźwigania długo zawsze bolały go plecy.

A jednak życie to, w porównaniu z dawnym w

Poświęcenie sztandaru szkolnego



Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powszech. Nr. 35 i nadania jej imienia s p. Prezydenta Narutowicza. Rodzicami chrzestnymi sztandru byli pani Prezydentowa Marja Mościcka oraz p. prezydent miasta W-wy Stefan Starzyński. Na zdjęciu — rodzice chrzestni sztandaru w towarzystwie ks. Plewko-Plewczyńskiego, kuratora Pytlakowskiego i inspektora Wiatka. Na zdjęciu dolnym — moment przemówienia p. prezydenta miasta.

Śląsk wszedł do Ligi

Rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi zostały już zakończone.

Wczoraj, po bardzo ciekawym meczu Śląsk, zwyciężając 2:1 drużynę Naprzodu zakwalifikował się do Ligi.

Do przerwy wynik był 2 : 0. Naprzód miał pecha, gdyż Michalski nie potrafił przy stanie 1:0 wykorzystać strzału

karnego.

Drużyna Śląska grała lepiej i zasłużyła by znaleźć się w Lidze. Przypominamy, że Śląsk w 1929 r. był już drużyną ligową.

Wczoraj wieczorem WKS „Śmigły“ przesłał do Świętochłowic depeszę gratulacyjną piłkarzom Śląska.

Warta—Makabi 12:4

Jak było do przewidzenia mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między Wartą z Poznania, a Makabi z Warszawy zakończył się zdecydowa-

nem zwycięstwem Warty, która broni tytułu zdobytego w roku ubiegłym.

Warta wygrała 12:4. Punkty dla Makabi zdobyli: Rozenblum 2, Pilnik 1, remis z Anioła i Nojdin 1, remis z Szymars.

Majchrzycki pokonał Stalę, a Piłat zdobył 2 punkty walkowerem.

Mecz cieszył się ogromnym powodzeniem.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś po cenach propagandowych
MADAME POMPAJOUR
Jutro premiera
ZEMSTA NIETOPERZA

chacie ojcowskiej, było wprost rajem. Tu nikt nie natrząsał się z rudych włosów Ołeksy ani z tego, że Ołeksę nie umiał mówić ani słyszeć jak inni. Tu wreszcie — rzecz bodaj najważniejsza — można było zawsze jeść dosyć i smacznie, bo przecież Ołeksę wśród rozlicznych czynności piastował również urząd kucharza. Sam piekł chleb z zapasów maki, które zrobili jeszcze na jesieni, i sam gotował tłuste rosół na baraniem mięsie, gdyż z tego, co pasło się na łąkach Czerwonej Przełęczy, mne wszystkie przecież szły na żer wielkim ptakom. O takim życiu ani marzył głuchoniemy Ołeksę w ojcowej chacie, skąd pewnego dnia — będzie już dobre dwa lata — zabrał go doktor Netreba do siebie.

Ołeksę bardzo się wtedy obawiał tego obcego pana, ubranego w dziwaczne krótkie spodnie i szeroki kapelusz z włochatego jakiegoś sukna. Poszedł za nim wbrew przekonaniu, jedynie na wyraźny rozkaz rodzica, poparty umownym pokazaniem długiego bata, które jak dobrze wiedział, nie zapiawało żadnej szczególnej przyjemności w ciągu najbliższej chwili. Okazało się jednak, że obcy pan nie wyrządził Ołeksie krzywdy. Zaczął od tego, że kupił mu wysokie buty z cholewami, bo zbierało się na zimę. Ołeksę włożył je z trudnością i nosił z dumą niemłą, chociaż upłynął dłuższy czas zanim przestały mu cisnąć nieprzyzwyczajone do obuwia nogi. Poza tem dostał jeszcze od doktora Netreby piękną ciepłą kurtkę z futrzanym kołnierzem i grube wełniane rękawice. Jakże można było nie lubić takiego pana? Ołeksę od razu przywiązał się do niego całym sercem. Nie było rzeczy, któreby dlań nie zrobił.

Jednego tylko nie lubił Ołeksę. Przepaści. Sam

widok bezdennej rozpadliny ziemnej, noszącej nazwę Czerwonego Jaru, budził w nim niewytłumaczoną trwogę, paniczny lęk, którego nie mogły przezwyciężyć ani namowy, ani razy. Doktor Netreba, przyprawiając po raz pierwszy niemowę na krawędź jaru i dając mu do zrozumienia znakami, że musi zejść na dół, ku swemu niemałemu zdumieniu spotkał się ze zdecydowanym oporem. Ołeksę drżał na całym ciele i potrzasał rudą głową, cofając się jednocześnie z widocznym wstrętem.

Czerwony Jar był bardzo głęboki. Skaliste jego dno zaledwie majaczyło niewyraźnie w letnie południe, gdy rozjaśniły głąb przepaści promienie gorącego słońca. Zejście jednak było możliwe. Strome zbocza jaru porastały obficie krzewy, których korzenie wystawały z ziemi, dając dostateczne oparcie ręką i nogom. Co było niżej, tego Ołeksę nie wiedział. Pamiętał jednak dobrze wypadek, jaki wydarzył mu się zaraz w pierwszym dniu przybycia na Czerwoną Przełęcz.

Hasając wówczas po wzgórzach i polanach, niczem młody psiak świeżo wypuszczony na wolność, zbliżył się do jaru i nagle wstrząsnęło nim coś strasznie, co głuchoniemy po raz pierwszy w życiu usłyszał. Ucho jego wprawdzie nie odegrało tu żadnej roli. Usłyszał poprostu całym ciałem. Jakiś przerażający odgłos poprzez skórę i kość wdarł mu się pod czaszkę, drażąc mózg boleśnie. Wśląd za tem niemowa zobaczył wydobywający się z głębi przepaści biały obłok o dziwnie gryzącej woni i, oszalały z trwogi, zemdlnął czemprędzej.

(D. c. a.)

Przyczynek do biografii matematyka Wilnianina profesora w Liège w połowie XIX w.

Od p. Charles Maroy któremu zawdzięczamy piękny artykuł „Jan III i Belgia“, — otrzymujemy jeszcze notatkę, świadczącą o obfitych jego wiadomościach dotyczących związków między Polską a Belgją — w t. wypadku z Wileńszczyzną. Z „Nécrologe liegeois pour 1861“ piora „Ulysse Capitaine“ wydanego w r. 1865 w Liège u Renarda, wyjmuje p. Ch. Maroy notatkę którą podajemy w tłumaczeniu w francuskiego:

„Martynowski Hieronim profesor — agrégé Uniwersytetu w Liège, urodzony w Ludwikówce (Ludwikowska) blisko Wilna 23 lipca 1807, zmarł w Liège 2 listopada „1861“.

Dziękując uprzejmie p. Karolowi Maroy za tę dokładną informację, — dowiadujemy się, że przypomina nam ona postać uczonego matematyka, autora szeregu rozpraw fachowych, wydanych po francusku. Miał pozostawić wiele prac w rękopisie. Nie wiemy, jakie są ich losy. Czy uczeni nasi nie wiedzą bliżej o nich i czy nie zachodziłaby możliwość starań o uzyskanie ich dla biblioteki wileńskiego uniwersytetu? Martynowski uczęszczał przed r. 1830 na medycynę na naszej wszechnicy.

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzień. por.; Chwilka pań domu; 7.40: Pr. dzień; 7.50: Pogadanka LOPP.; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Muzyka lekka i tan.; 13.00: Dzień. poł.; 13.05: Utwór Saint-Seana (płyty); 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Muzyka lekka; 16.45: Lekcja niemieckiego; 17.00: Muzyka kameralna; 17.25: „Przez szmaragd Nerona“ felj. W. Boyé; 17.35: Tak śpiewał Caruso; 17.50: Pog. B. Winawera.

18.00: Koncert rekl.; 18.05: Z litewskich spraw; 18.15: Recital fortep. 18.45: „Nad Gopłem“; 19.00: Aud. strzelecka; 19.25: Chwilka strzelecka; 19.30: „Bawelniana stolica Polski“; 19.45: Program na wtorek; 19.50: Wiad. sportowe; 20.00: Koncert popularny; 20.45: Dzień. wiecz. 21.00: III Koncert historyczny muzyki polskiej; 21.45: „Życie na granicy łądów“; 22.00: Skrzynka pocztowa; 22.15: Lekcja tańca; 22.35: „Chopin dla wszystkich“; 23.00: Wiad. meteor.

WTOREK, dnia 18 grudnia 1934 r.

7.40: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzień. por.; Chwilka pań domu; 7.40: Progr. dzienny; 7.50: Koncert reklamowy; 7.55: Gelda roln. 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dzień. poł. 13.05: D. c. koncertu; 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży; 16.25: Muzyka popularna; 16.45: Skrzynka P.K.O. 17.00: Recital śpiewaczy; 17.25: „Zarobkowanie bezrobotnych“; 17.35: Murzyńskie pieśni nabożne (płyty); 17.50: Skrzynka pocztowa techn. 18.00: Koncert rekl. 18.05: Ze spraw litewskich; 18.15: Koncert kameralny; 18.45: „Blaski i nędze Króla Woltera“; 19.00: Koncert chóru ukraińskiego; 19.20: Pogad. aktualna; 19.30: Wesołe piosenki; 19.45: rogram na środę; 19.56: Wiad. sport. 20.00: „Biały Mazur“ operetka Fr. Lehara; Dzień. wiecz. Jak pracujemy w Polsce; 22.15: „Literatura a życie współczesne“ 22.30: Nieznane opery Gounoda; 22.45: Koncert reklamowy; 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Utwory Ravela i Hue.

Tragiczna śmierć urzędnika Padł rażony prądem elektrycznym

Wczoraj w godzinach południowych, mieszkający do mu Nr. 17 przy ul. Makowej, należący do Państwowego Monopoli Tytoniowego, zwrócił uwagę, iż w pokoju zajmowanym przez urzędnika fabryki tytoniowej Jerzego Grynciewicza od samego rana panuje niezmiennie cisza, chociaż klucz sterczał w zamku od wewnątrz.

Obudziło to przypuszczenie, że z Grynciewiczem zdarzyło się nieszczęście. Ktoś z sąsiadów wpierw dyskretnie, a następnie w sposób gwałtowny zapukał do drzwi pokoju, lecz żadnej odpowiedzi nie było.

W rezultacie wyważono drzwi. Oczom obecnych przedstawił się następujący widok:

40-letni Jerzy Grynciewicz leżał na podłodze obok biurka bez znaków życia. W jednej ręce ścisnął stojącą lampę biurkową, a w drugiej trzymał mały kordzik.

Na miejsce wypadku wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził, iż Grynciewicz nie żyje, przyczem śmierć prawdopodobnie nastąpiła wskutek porażenia prądem elektrycznym.

Jak wynika z poezji, w której znalazł zwłoki Grynciewicza oraz z szeregu innych okoliczności, wysnuć można następujący przebieg nieszczęśliwego wypadku.

Grynciewicz pracował przy biurku. W pewnej chwili zepsuła mu się lampa, Grynciewicz przy pomocy kordzika usiłował widocznie naprawić uszkodzenie. W czasie tego naprawiania, nastąpiło krótkie spięcie, zaś Grynciewicz rażony został prądem silnego napięcia.

Na ciele zmarłego wystąpiły już trupy plamy, co dowodzi, iż śmierć nastąpiła przed kilkanaście godzinami, prawdopodobnie w nocy z soboty na niedzielę.

O wypadku powiadomiono pierwszy komisarz P. P., wydział śledczy oraz wiceprokuratora na miasto Wilno.

Zwłoki tragicznie zmarłego Grynciewicza przewieziono do koscielnicy przy szpitalu św. Jakóba, gdzie w dniu dzisiejszym nastąpi sekcja.

Zmarły był kawalerem. O wypadku powiadomiono najbliższą rodzinę. (C.)

„Czwartki“ u pocztowców

Czy wiecie ktośkolwiek o pocztowcach? O! widzi się ich w urzędach pocztowych przy pracy, widzi się prawie codziennie listonoszów, a czasami podczas jakiejś uroczystości większy odział w brązowych mundurach, maszerujący sprawnie, nawet z własną orkiestrą. Aha, to „pocztowcy“ i na tem koniec...

A ci „pocztowcy“, jak się okazuje, nie tylko potrafią ciężko pracować w urzędach, roznosić listy, sprawnie maszerować w czasie odchodów i uroczystości, ale, co ważniejsze — umieją tak też pracować na niwie społecznej i kulturalnej.

W ubiegły czwartek wypadkowo znalazłem się w świetlicy „pocztowców“, mieszczącej się w gmachu pocztowym przy ul. Świętojańskiej i trafilem na „Czwartek“.

„Czwartek“ ten, jak mi wyjaśnił potem referent kulturalno-oświatowy p. naczelnik E. Müller, który jest inicjatorem i duszą tej instytucji — był już czwartym skolei.

Każdy z „Czwartków“ — organizowany jest pod pewnym hasłem i jest poświęcony jednemu zagadnieniu. Naprzykład jeden z poprzednich „Czwartków“ poświęcony był roli masonerii w 1831 r. z uwzględnieniem masonerii wileńskiej. Na „Czwartku“ tym oza referatem historycznym, odśpiewano 3 zabytkowe, b. rzadkie pieśni masonie, których oryginały posiada biblioteka uniwersytecka.

Ten „Czwartek“ na który trafilam nosił godło: „Nasz sąsiad Litwa“.

Program rozpoczął się wygłoszeniem wykładu p. t. „Stosunki polsko-litewskie w ich przebiegu historycznym“, wygłosił referat p. t. „Stosunki polsko-litewskie w ich przebiegu politycznym — społeczne dwóch bratnich narodów i wzajemne oddziaływanie na siebie“.

Po tym referacie p. Korwin-Kijowski wygłosił referat p. t. „Litwa współczesna“ — charakteryzował wysiłek narodu litewskiego na polu kulturalnym — społecznym, podkreślając, że Litwa w tak krótkim czasie nie tylko ugruntowała swą niepodległość, ale w dziedzinie kultury duchowej dołączyła do szeregu z innymi państwami europejskimi.

Drugą część programu wypełniły pieśni i muzyka litewska, poprzedzona wstępem prof. W. Sakowicza.

Świetnymi wykonawcami pięknych pieśni i utworów muzycznych byli: p. W. Cumłówna (fortepian) M. Misiewicz (wolonczela), J. Bielinytė i St. Eidukonis (śpiew).

Prelegenci i wykonawcy części artystycznej gorąco byli oklaskiwani przez licznie zgromadzoną doborową publiczność, składającą się przeważnie z urzędników pocztowych i ich rodzin.

OFIARY

Na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych i nie mających rodziców 5 zł. (pięć zł.) składa p. Wincenty Krupieńczyk, właśc. restauracji „Georges“ w Wilnie.

Wśród pism

Turystyka w Polsce. Wyszedł z druku Nr. 2-gi kwartał „Turysta w Polsce“, poświęcony niemal w całości turystyce i sportowi zimowemu. Na bogatą treść tego luksusowego i naprawdę pięknego wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji złożyły się następujące artykuły: Próbba bez wartości (rzecz o Krakowie) — Z. Nowakowski; Zakopiańska zima — R. Malczewski; Krynica w zimie — Romana Loteczki; Sławsko-raj narciarzy — dr. W. Dybowski; Polowania w Polsce — Walentego Garczyńskiego; Na torach P. K. P. — St. Losia; Nowa Polska — Fr. Galińskiego; Podkarpacki raj narciarski — dr. A. Zielińskiego; Narciarskie góry w Polsce — S. Faechera i Kalendarz Turystyczny — dr. M. Orłowicza. Numer bogato ilustrowany, zdobi pięciobarwna okładka, zaprojektowana przez pp. Nowickiego i Sandecką. Redaktorem kwartału jest p. Bohdan Lepecki. Szczególnie piękną stronę graficzną opracował p. T. Piotrowski.

Wydanie tak ozdobnego i wartościowego czasopisma jest świadectwem znacznego ożywienia akcji prasowo-propagandowej Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

— „Statystyka cen“. — Kwartał Głównego Urzędu Statystycznego. Wyszedł z druku Kwartał „Statystyka Cen“ zeszyt 2 t. VI — 1934 r. zawierający w 10 tablicach według jednolitych wskaźników pogląd na ceny hurtowe, ceny detaliczne i koszty utrzymania w Warszawie, koszty żywności w miastach i ich porównanie, ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym, cena bydła na targowiskach miejskich oraz ceny miejscowe płacone producentom za ziemiopłody, inwentarz i produkty żywnościowe zwierzęce.

Dzięki jednolitemu układowi tego wydawnictwa ułatwiona jest orientacja i możliwość porównania cen kwartału ostatniego z poprzednim.

— Znała ogółowi pań domu „Książka Rachunkowa“ Kobiety Współczesnej ukazała się w nowym wydaniu na rok 1935. W obecnym wydaniu jeszcze bardziej niż w poprzednich jest technicznie ułatwione prowadzenie rachunków domowych przez zastosowanie pewnych zmian w rubrykach.

Niska cena książki bo tylko 1 zł. (z przesyłką pocztową zł. 1,25) udostępnia książkę każdej pani.

Książka wysyłana jest po otrzymaniu wpłaty na P. K. O. 14.560. Wydawnictwo „Kobieta Współczesna“ — Warszawa — Koszykowa 44 lub za przekazem rozrachunkowym pocztowym (końcówka niebieska). — Przesłanie tą drogą pieniądze nie pociąga za sobą żadnych kosztów porta.

Pozatem „Książka“ można nabyć w większych księgarniach i papeterjach.

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przym. od 9-1 i 3-8

Żądacie wszędzie
wyróbów „Fabryki Cukrów i Czekolady“
„FORTUNA“
Ozdoby choinkowe —
wzmianka pierniki

KRONIKA

Poniedziałek
17
Grudzień

Dziś: Łazarza i Olimpij
Jutro: Gracjana

Wschód słońca — godz. 7 m. 39
Zachód słońca — godz. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 6/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 756
Temp. średn. + 3
Temp. najwyż. + 4
Temp. najn. + 2
Opad —
Wiatr — pldn.-wschod.
Tend. barom. — lekka wyższa
Uwagi. — pochmurno, ciepło.

— Przewidywania pogody według PIM-a. Śląsk, Podhale i Tatry: chmurno i możliwy deszcz. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

Pozostałe dzielnice: Rano chmurno i mglisto, z rozpozogodzeniami w ciągu dnia. W dzielnicach wschodnich możliwy drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

MIĘSKA

— Walka z potajemnym handlem. Organa policyjne sporządziły wczoraj 8 protokołów za uprawianie potajemnego handlu w dniu świętecznym. Właściciele sklepów, przeciwko którym sporządzone zostały protokoły pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

— Zwiększenie się bezrobocia. Miniony tydzień przyniósł dalsze zwiększenie się bezrobocia. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 57 osób. Ogółem Wileńszczyzna liczy obecnie około 6300 bezrobotnych. Część bezrobotnych pobiera zasiłki.

GOSPODARCZA

— Przerwa w egzekucjach i licytacjach. Dowiadujemy się, że i licytacje przeprowadzone przez władze skarbowe będą zawieszone w poniedziałek 24 b. m. z powodu przypadającej wigilii świąt Bożego Narodzenia. W ten sposób czynności egzekucyjne ulegną przerwie od 24 do 27 grudnia r. b.

— Zatwierdzenie Komisji Odwoławczej. Przed kilku dniami nadeszły oczekiwane od dłuższego czasu dekrety nominacyjne Ministerstwa Skarbu dla członków Komisji Szacunkowej w Wilnie powołanej do rozpatrzenia odwołań od podatku dochodowego. Wobec zatwierdzenia przedstawionej listy kandydatów należy się spodziewać, że już w najbliższym czasie Komisja

Odwoławcza przystąpi do pełnienia swoich obowiązków. Przewodniczącym Komisji wyznaczony został p. Malinowski, delegat Ministerstwa Skarbu. Komisja składać się będzie z 24 członków i tyluż zastępców.

Rozpoczęcia prac Komisji, w szerokich sferach płatników podatku dochodowego, oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem.

ZEBRANIA I ODCZYT

— „Poniedziałek“ ZPOK. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zaprasza swych Brydżystów i Miłych Gości na „Poniedziałek Towarzystwa“ w dniu 17-go grudnia r. b.

Następny „Poniedziałek“ odbędzie się dnia 7-go stycznia 1935 r.

ROZNE

— Sprostowanie. W komunikacie o 1-ej polskiej konferencji psychologów, zamieszczonym w dziale kobiecym w sobotnim nr-ze naszego pisma czterokrotnie został powtórzony ten sam błąd drukarski. Mianowicie w wierszach 16, 15, 11 i 8 od dołu wydrukowano słowo teksty, zamiast właściwego festy.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś w poniedziałek dnia 17 grudnia o godz. 8 wiecz. „Hamlet“ — W. Szekspira, największe arcydzieło literatury dramatycznej wszystkich czasów. — Tragedja królewicza duńskiego. Inscenizacja: M. Szpakiewicz i T. Lopałewskiego. Ilustracja muzyczna — S. Czosnowskiego. Ceny propagandowe.

— Jutro, we wtorek dnia 18 grudnia o g. 8 w. „Kwiecista droga“.

— Uwaga! — Najbliższa premiera Teatru Pohulanka będzie świetną komedią wiedeńską p. t. „Mecz małżeński“.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Występy J. Kulezyckiej. Widowisko propagandowe „Madame Pompadour“. Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych, wypełni melodyjną, stylową, operetkę Falla „Madame Pompadour“ z J. Kulczyką w roli tytułowej. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny. Efektowna scena baletowa „Markiza i Rewolucjonista“ — urozmaica to barwne widowisko. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Wileński Teatr Objazdowy — dziś 17 b. m. w Podbrodziu gra świetną farsę amerykańską „Dzień bez kłamstwa“.

Desperat czy pijak?

Do szpitala św. Jakóba dostarczony został wczoraj przez karetkę pogotowia jakiś osobnik z oznakami silnego zatrucia spirytusem denaturowanym.

Jak się okazało, osobnik ów „spożył“ całe

pół litra tego śmiertelnego płynu. Stan jego jest ciężki. Narazie nie zostało jeszcze ustalone, czy ma się w danym wypadku do czynienia z zamachem samobójczym czy też z objawem przy padkowego zatrucia się na tle alkoholizmu.

Zwłoki noworodka

Wczoraj w godzinach południowych dozorca domu nr. 6 przy ul. Rudnickiej zaalarmował policję, iż znalazł w ubikacji zwłoki noworodka ze śladami gwałtownej śmierci.

Z komisariatu niezwłocznie wydelegowano

dwóch posterunkowych którzy po spisaniu protokołu zarządzili przewiezienie zwłok do Instytutu Medycyny Sądowej. Na zwłokach widnieją wyraźnie ślady uduszenia. (C.)

Trujące śledzie czy oliwa?

Wczoraj wieczorem przy ul. Cedrowej 24 uległa zatruciu cała rodzina Makajewych, składająca się z czterech osób.

Zatrucie nastąpiło po spożyciu kołaczki, składającej się ze smażonego na oliwie śledzia.

Dwóch z liczby zatrutych pogotowie przewieźło do szpitala, gdyż stan ich był groźny.

Co spowodowało zatrucie: śledzie czy oliwa, ustali dochodzenie policyjne. (C.)

PAN

Dziś wielka premiera. Monumentalne arcydzieło filmowe, które wywołuje zachwyt i zdumienie

BUNTOWNIK (Krwawe powstanie narodowe)

Imponujące sceny batalistyczne. Fascynujące walki w górach. Najczarniejsze zakątki świata na ekr. Bajeczne widowisko, które olśniewa każdego. W rolach głównych: Banki — Trenker — Varkony. Nad program: Najnowszy superfilm. Kawałkada życia amerykańskiego — JARMARK MIŁOŚCI z rewelacyjną obsadą: Janet Gaynor, Lew Ayres, Will Rogers i in.

ROXY

Dziś niepowtarzalna premiera. Po rocznym oczekiwaniu już oceniany przepiękny film — symfonia miłości i poświęcenia

Ich ostatnie spotkanie...

W rolach głównych: uroczą bohaterkę filmu „Ludzie w białym“ Elżbieta Allan i John Stuart. Film przewyższa „Białą siostrę“. Bogaty nadprogram. Uprasza się o przybycie punktualnie na początki seansów: 4-6-8-10,15. W sobotę i niedzielę od godz. 2-ej.

CASINO

Dziś ostatni dzień

Potężny i najpiękniejszy film śpiewowy

„SZPIEG Nr. 13“

W rolach głównych: GARY COOPER i MARION DAVIES. Mata Hari Ameryki! Jej uściski ocznały więzienie, jej pocałunki śmierć! Film, który budzi zachwyt na wszystkich ekranach świata. Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. — Seanse: 4-6-8-10,15, w dzień św. od 2-ej

HELIOS

Premiera. Arcydzieło 6-ciu gwiazd. Wysoce artystyczny film, który niema sobie równych

NOCNY LOT

Przecudny dramat miłosny. John i Lionel BARRYMORE, Helena HAYES, Clark GABLE, Rob. MONTGOMERY i Myrna LOY. Nad program: Zaślubiny ks. Maryny i ks. Kentu oraz atrakcja nolorowa „Wiosna ptaków“ i inne. Początek seansów o godz. 4-6-8-10,15

REWJA

DZIŚ nowozakończony zespół artystów scen warszawskich prezentuje wesoły operetkowy rewjmontaż w 16 obrazach

ROMANSE CYGAŃSKIE

Udział biorą: Serafina Talarico, W. Morawska, duet Gaston, Grzybowska, kwartet taneczny Luzzińskiej, Iris Irhora, Czernański, Janowski, Borski, Elwiski i Z. Winter. Codziennie 2 przedstawienia. Początek o godz. 5,30 i 8-ej wiecz.

OGNIKO

Jose Mojica i Rosita Morena

Król Cyganów

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE.

Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz 11-milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zaprzeczeń miejsca.